Przymówienie się do grona ducho-
wieństwa.

PRZYMOWIENIE SIĘ
DO GŁOSU DUCHOWIENSTWA.

Uprzedzenie, Matka Niesprawiedliwości, tak daleko tłumi przyczyny, które ku zbianiu Iego przytaczane bydź mogą, ze nim zarażony umysł, słuchać ich niechce, słuchanych nie uznaie, uznanym nie poddaie się, owszem chociaż ie znayduie, w sercu, rozumie, y wiadomości swoiey, choć go nachyłaią ku prawdzie, woli iednak posłuszney przekonaniu bydź nie dopuszcza. Niema serca tak oświecony człowiek wbrew się postawić prawdzie, spuszcza ten Urząd na takiego, który nietyle oświecony, iżby ią widział z gorliwości tylko y śmiałości maiący się chełpić, nieoszczędza wyrazow do exageracyi, a ow zachowuiąc w wyrazach skromność, sam się przed sobą uniewinnia tym, że tylko zezwoleniem grzeszy.

Takiemu, powiększey części podpada dzisiay interes Stanu Duchownego. Weyrzawszy w Prawa nadane onemu, od początku wprowadzenia Wiary, a do dziś dnia ieszcze nienaruszone, nie znaydzie się żaden, ktoryby nieprzyznał, iż tego, co posiadaią Duchowni, są prawemi Dziedzicami. Tak uznawaią wszystkie Sądowe Juryzdykcye, tak Seymy uznały nieraz. Ani dzisieyszy o tym wznawia powątpiewania. Publiczność cała toż samo twierdzi, lecz twierdząc słowy, rzeczą y skutkiem chce dowieść, Że własność, w samym tylko

bzmie-

brzmieniu słowa zostać może, bez żadney pewności posiadania.

Rozeszły się po Prowincyach od kilku Miesięcy Pisma, nieustaie głos powszechny, żeby albo Dziesięciny wszystkie, albo połowę Intrat, albo Dobra po wyznaczeniu cokolwiek pensyi, odebrać na Skarb. Nastąpić z tego troyga, iedno, lub wszystko może, ktoż Zgromadzonym Stanom zada, że tego uczynić niemogły? Kto się odważy powiedzieć, że Prawo własności nadwerężyła? Kto o niesprawiedliwość Stany posądzić może? Przecież Stany te, z osob szczegolnych złożone,

Zaden w szczegulności nieśmiałby Dziedzictwa Duchownych gwałcić. Prawa mu niedozwalaią tego, a Juryzdykcye karzą, żadney między Dziedzictwem Swieckiego a Duchownego, nie czyniąc różnicy. Czego szczegulność Osob czynićby nieważyła się, to odgłos powszechny, na samym uprzedzenia fundamencie, w Stany Zgromadzone radby wmowić.

Nie iest oboiętną rzeczą własność czyią, a tym bardziey Stanu ogułem wziętego puszczać w powątpiewanie. Był czas, kiedy przez nadania, y wolność kupowania Dobr stałych, przybywało Stanowi Duchownemu, znać, iż w ten czas mniemanie trwało, że nadto nie mieli. Przyszedł poźniey szy, gdy uznała Rzeczpospolita, iż tenże Stan ma dosyć, że więcey przyczyniać, byłoby szkodliwo Stanowi Rycerskiemu, y tym końcem zabroniła Prawem kupowania Dobr, a bez szczegulney Konstytucyi, nowych nadawań zakazałą, uczyniła to, iak przezornie, tak sprawiedliwie. Chciała daley Rzplta, iżby na wypłacenie Długow

iey

ley, Stan tenże do Skarbu przyczynił się; stało się y to bez naymnieyszego sarkania. Już y to stało się, że po wypłaceniu Długow, taż kwota, Woysku na zawsze przeznaczona. Nadchodzi czas, w ktorym rozszerza się rozumienie, że Maiątki Duchownych są dla nich zbytecznemi.

Nic Duchownych dotychczas niebroniło, y niewidać, coby na daley bronić miało od sprawiedliwey troskliwości, czy nieprzyidzie znowu czas inny, że to, co im teraz byłoby zostawione, znowu za nadto uznane będzie A tak, sposob odięcia im znowu, przyszłych znowu, kiedyś zatrudniać może Proiektantow.

Jedne tylko własności Prawo, Prawo naybliższe, Prawa Natury, u dzikich nawet Narodow szanowane, w Monarchiach przecie zachowywane, u samych tylko wątpliwe Despotow. Prawo to, tylko własności mogłoby Stan ten zapewnić, o całości ich fortun, lecz y te, iuż dzisiay niepewnym się staie.

Zgorszenie wieku iednego Authoryzuie poźnieysze błędy, krok dzisiay przeciwko własności Duchownych uczyniony, usprawiedliwiałby krok poźnieyszy, ku nowemu własności cudzey obrażeniu. Wierzyćby poczęto, że własnością tych, ktorzy są bez obrony, którzy w Prawodawstwo, wyiąwszy kilku niewpływaią, zarządzać samowładnie godzi się, a raz uwierzywszy, pewnieby wygodney tey mocy niezaniechano nigdy. Każdy Seym przypominałby: są Duchowni na dyszkrecyi naszey, nadto łaskawie poprzednicy nasi obeszli się z niemi; to co maią, iest ieszcze nadto, ieszcze z tey reszty, poki nowa potrzeba nie nadeydzie, uiąć im potrzeba. Pytam: gdzie się ufność, gdzie wiara publiczna po-

 dzie-

dzieie? Czyż Rząd Republikantſki, ſam tylko Stan Szlachecki w względzie ſwoim mieć powinien? Już, że inne nietylko od protekcyi iego oddalone będą, ale nawet o zniſzczenie Praw odwiecznych lękać ſię maią?

Nie znaydziem tego przykładow, w rządach nawet Abſolutnych, tylko te, ktore powſzechnie naganione, y za gwałtowne uznane. Piotr Alexiewicz, obrocił Duchownych na Penſye, w tenczas to uczynił, gdy na ſchyłku deſpotyzmu, wierzyć mu ieſzcze wolno było, iż oſoby y rzeczy, ſą własnością Panuiącego. Francya bierze Subſidium od ſwego Duchowieńſtwa, lecz te, y ſamo na ſiebie nakłada, y za to od wſzelkich innych podatkow ieſt wolne; Anglia Duchownych Katolickich, nawet y Swieckich teyże Religii, chce mieć ukaranych podwoynym podatkiem. Rząd Pruſki, ani Denarem wyciąga więcey od Duchownego, iakieyżekolwiek Religii, owſzem Plebanom cztery Włoki zoſtawia wolne od podatku, Rząd Auſtryacki zapewne w niczym, nie ieſt nam ku naśladowaniu.

Samaż więc Polſka, mogłażby od tych oddalićſię prawideł? ktorych u Sąſiadow, albo przykładu niema, albo maiąc, zowie go nieſprawiedliwym, zowie gwałtownym. Ta Polſka, ktora niezmazawſzy praw, porownywaiących Duchownych Dobra ze Swieckiemi, ſzłaby przeciwnie myślom, y Uſtawom Poprzednikow ſwoich. Ci Obywatele, ktorzy karmiąc Braci y krew ſwoią w Oſobach Duchownych, od nich wzaiemney nie rzadkiey doznaią korzyści, staliby ſię zyſkom Familiow ſwoich przeciwnemi? Nie day Boże, iżby ten ieden Stan, wyłączeniu od łaſk Oyczyzny miał podpadać. Jeżeli dało ſię iuż czuć Stanowi Swieckiemu, że ubyło w Kraiu funduſzow dla Młodzi Szlacheckiey, na coż ſię

ſpie-

ſpieſzy, wychowaniu młodzieży, opatrzeniu dożywotnim maiątkiem, doprowadzeniu do znakomitey nawet fortuny, a ztąd, dla krwi właſney zyſkow, zatamować zrzodło? Y ta to ieſt moc uprzedzenia, że do ſzkody nawet właſney, z ukontentowaniem pociąga.

Gdybyż przynaymniey, pożytek do Skarbu, z odięcia Duchownym chleba, mogł bydź w takiey części, iżby niedoſtetek iego podparł, a tym ſamym folgę Stanowi Swieckiemu uczynił, byłby przynaymniey w mniemaniu uprzedzonego pociągnienia ich pozor, y Stan Duchowny znośnieyby czuł klęſkę ſwoią, tym ſię pocieſzaiąc, że niemało Oyczyżnie pomogł. Lecz, ani Skarb zyſku, ani Swieccy ulgi, ani Duchowni pociechy, z ſwoiey przyſługi zapewne nie znaydą.

Wyrachowano, iak ſię ſłyſzeć zdaie, iż Skarb na Cywilne y Militarne expenſa 50. Millionow mieć teraz percepty powinien. Duchowni, o ktorych powiadaią, że nadto maią, byliby: Biſkupow Łacińſkich y Ruſkich 20. Opatow Swieckich y Zakonnych Łacińſkich także y Ruſkich 50. Proboſtw maiętnieyſzych, w kollacyi Krolewſkiey kilkanaście, a miernych daymy kilkadzieſiąt. Otoż cały funduſz Millionow żądanych, w komput albowiem ſkładkę czyniących, nie rachuię Kanoniow, ktore ſame przez ſię, wyiąwſzy barzo mało, nie mogą Oſoby, chyba zbyt ſkromnie, wyżywić. Nierachuię tych Proboſtw y Funduſzow, ktore w Szlacheckich ſą kollacyach, bo nie wątpię, iż przy całości, chcieliby utrzymać ten chleb, ktorym ſami, y Potomkowie ich ſzaſować maią.

Z tych wyrażonych Biſkupſtw, Opactw, y Proboſtw, wyiąc potrzeba nie małą Summę na Expenſa, ktora

Ko-

Kościoł, y iego usługa wyciągaią, inaczey poszłyby z czasem Kościoły w ruinę, a bez sług obrządki Kościelne sprawowaneby być niemogły. Otoż z Millionow naywięcey pięciu, ktore maiętnieyszych Duchownych składaią perceptę, przyszłoby odciągać, siłaż? Połowę? Dopuśćmy, że do tak dalekiey posunięto by się nieludzkości. Weszłoby więc do Skarbu 2,500,000. Iest to wprawdzie nieoboiętna Summa, lecz dopiero dwudziestą częścią, pięciudziesiąt Millionow, azatym dwudziestą częścią ulgi całemu Kraiowi, y wszystkim Stanom, owe 50. Millionow składaiącym, to iest iednym Złotym do dwudziestu, tak, iż na kogoby przypadło dawać do Skarbu Złotych 20. poratowaliby go Duchowni tyle, że tyko dawałby 19. A ieżeli się w rachunku intrat Duchownych mylę, naznaczaiąc ie do 5. Millionow, wolno podwoić, (co iednak nigdy nie iest) na tymby się skończył rachunek, że kto dawałby do Skarbu Złotych 20. miałby od Duchownych ulgę Złotych 2. y niepłaciłby tylko 18.

Jestże kwota, to iest: dwudziesta część ulgi powszechnego podatku, tey wagi, iżby własność cudzą dla niey obrażać? Jżby Braci swoich, iednym pociągnieniem piora, do połowy uboższemi uczynić? Jżby nieprzygotowanych pogrążyć w niesposobność, długow, y domowych interessow zawikłanie? Jżby powszechney odmowiwszy klauzuli, salvis modernis Possessoribus, stan cały wzruszyć, y wzamieszanie, latami nieuspokoione wprawić? Jżby dać przykład potomności, że nic świętego w ustawach Naszych niemasz, coby samowładney mocy zruynować niewolno było? iżby niechęć, z własną Stanu Szlacheckiego szkodą zaszczepić.

Oy-

Oyczyzno! wpaiasz tym nazwiskiem w serce każdego, zaraz gdy do rozumu przychodzi, miłość siebie. Dla czegoż? Ze daiesz synom twoim życie, że ich czynisz pewnemi tego, co im Prawa y Przywileie powiedziały; że ich własne, że bronisz od krzywdy, od mocy, od gwałtu. Prawa twoie, są końcem polepszenia każdego losu, niestaneło dotychczas żadne, ktoreby bezwinnych do posiadania własności odsądzało. Dziś by ten przykład stanął, ktoregoby się sprawiedliwość zaparła. A śmiałość raz nabyta, poddawania Stanom nowych a nowych Proiektow iużby potym nie czuła wstrętu.

Y na kogoż Cios ten wymierzony? na ten Stan, ktorego nieużytecznym niemożna nazwać, Młodość wasza y wychowanie Stanie Swiecki, w znaczney części, przez ich przechodzi ręce. Są tacy, ktorzy groszem własnym, od początkowey Edukacyi do Stanu y Fortun uboższych doprowadzaią. Są inni, ktorzy maiątek swoy w Swieckich wlewaią, a wszyscy Sukcessorom go zostawuią.

Są, zaręczam wam, Duchowi, tey ku Oyczyźnie miłości, że się w gorliwości dla niey, czyli z maiątkow, czyli z innych, iakie mieć mogą sposobności, przepisać niedadzą. Lecz, woła do was, Stan ten o sprawiedliwość. Przypomina wam, iż co ma, ma z łaski Krolow, y z łaski Waszey. Nieprzeyrzeli nigdy Prodkowie Wasi, iż nadania im legalne, mogą, nie iuż wątpliwości, ale odebraniu podpadać. Domy Wasze nie zubożały przeto, ani teraz w szczegulności każdy, odięciem onym, poczułby maiątek swoy lepszy.

wyłą-

W części rowney ze Stanem Swieckim, choćby 4. kwarty dać przyszło, utyskiwać niebędzie, lecz bydź wyłączonym od rowności, bydź poniżonym, bez winy bez Sądu, władzy silnieyszey byłoby przemocą, a bezbronnych ucisnieniem, byłoby Summum Jus, Summa iniustitia.



(*W Drukarni Nad. I KMci i P. K.E. N.*)